

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I-p. Poznań, środa 5 września 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15. Nr. 202.

W sprawie kar szkolnych.

Z wielu stron donoszą, że dziatwa nie chce odpowiadać na po niemiecku dawane jej pytania w nauce religii.

Tym doniesieniom się nie dziwimy, raczej spodziewaliśmy się, że takie doniesienia zewsząd napływać będą, bo jasnem jest, że dziatwa, chcąca wniknąć w tajemnice wiary, chcąca się niemi przejąć, pragnie naukę o tych tajemnicach usłyszeć w mowie tej, w której do niej przemawiają rodzice, w mowie, w której każde pojęcie jest jej jasnem i zrozumiałem. Wykład nauki religii w języku obcym musi być bez owocnym.

Jeżeli dotąd tak względnie mało jest doniesień, że dziatwa nie odpowiada na niemieckie pytania w nauce religii, pochodzi to albo z niezrozumienia ważności sprawy dla całej przyszłości dziecka, dla ukształtowania duszy dziecka, albo stąd, że dzieci są tak zahukane i zafukane, że nie mają dosyć do tego odwagi.

Wprowadzanie niemieckiego do wykładu nauki religii dzieje się nie na mocy jakiegoś wyższego rozporządzenia, lecz wyszło samowolnie od niższych władz. Jest to niejako próba, jak się też wobec niej zachowamy. Tym próbom trzeba przeciwdziałać — a najlepszy sposób przeciwdziałania znalazły dzieci same odmawiając odpowiedzi na niemieckie pytania w nauce religii

Ciekawi jesteśmy, co władze szkolne zrobiłyby, gdyby dziatwa wszędzie odmawiała odpowiedzi na niemieckie pytanie w nauce religii?

Wiemy, że szkoła może karać za nieposłuszeństwo, ale w nauce religii kar wymierzać właściwie nie wolno. Kara i gniew nie licują z przedmiotem wykładanym.

Zresztą kara i sposób kary są również ustawą ograniczone a przeciw przekroczeniu prawa kary powinni rodzice wszędzie zakładać protest.

Wielu rodziców jednak nie wie, jak daleko sięgają prawa nauczyciela. »Landrecht« pruski powiada, że nad 6 godzin dzieci w szkole trzymać nie wolno. Dla tego też dzieciom nakazują teraz w środę i sobotę przychodzić po południu do szkoły, by karę odsiadywały. Dobrze! ale niechaj rodzice wiedzą, że w areszcie dzieci same nie powinny być zostawione; nauczyciel powinien mieć nad niemi nadzór, aby nie zaszły jakie i dla nauczyciela i rodziców smutne wydarzenia.

Najnowsze rozporządzenie władzy szkolnej żąda od nauczyciela, aby nauczyciel o karze aresztu powiadomił piśmiennie rodziców, jeżeli szkoła jest jednoklasowa, a jeżeli jest kilkaklasowa obowiązanym jest do tego główny nauczyciel klasowy tak zwany ordynaryusz. — A więc niech rodzice żądają od nauczycieli, takich piśmiennych powiadomień, a jeżeli nauczyciel takich powiadomień nie przysyła, niech donoszą o tem rejencyi i oddziałowi dla spraw szkolnych (Abtheilung für Schulangelegenheiten) a gdyby rejencya nie zarządziła zmiany, należy się zażalić u ministra.

Jest przy tem wszystkiem trochę zachodu, ale pamiętajcie rodzice, że czynicie to dla własnych dzieci, dla których żaden trud i żadna ofiara nie będzie ciężką.

Wreszcie i trzeba o tem wiedzieć, że dziecka od 12 do 1 w południe zarzymywać nie wolno, jeżeli po południu nauka rozpoczyna się o godzinie 2, ponieważ mogłoby to szkodzić zdrowiu dziecka.

Powróćmy jednak do pytania, co władze szkolne zrobiłyby, gdyby dziatwa ogólnie poczęła odmawiać odpowiedzi na niemieckie zapytania w nauce religii?

Wiemy, że prócz aresztu nauczyciele karzą dziatwę naszą tem, że przenoszą ją z wyższych do niższych oddziałów. Z nieliczną liczbą dzieci czynić to mogą, lecz co zrobiliby, gdyby np. żadne z dzieci nie dawało odpowiedzi na niemieckie zapytania w nauce religii? Czyby tę całą klasę mogli przenieść do niższego oddziału, formalnie mogliby to uczynić w rzeczywistości byłoby to bez znaczenia.

Widzimy tedy z tych krótkich uwag, że nietylko ustawa ogranicza prawo nauczyciela, ale my sami odpowiednio postępując, możemy prawo kary osłabić, lub je całkiem uchylić.

Może zdziałanoby już więcej w tej mierze, gdyby rodzice wiedzieli jak sobie postąpić, ależ wielu jest takich, co pism wcale nie czyta, jakżeż się tedy mają pouczyć.

Dla tych, co pism żadnych nie czytają jedynym sposobem pouczenia pozostanie wiec.

Trzeba, gdzie zachodzi potrzeba i gdzie się tylko da, zwoływać wiece i na nich i położenie nasze i sprawy szkolne omawiać dokładnie właśnie na podstawie takich jak powyższe wskazówek.

Drażnią nas strasznie!

Nie dosyć, że biednej dziatwie polskiej narzucają samowolnie wykład niemiecki w nauce religii, lecz teraz zabraniają zebrań prywatnej czysto natury.

Czytelnicy sobie przypomną postąpienie władz administracyjnych w Kurzej górze, majątku posła dr. Alfreda Chłapowskiego. Wiadomo, że pan dr. Alfred Chłapowski zaprosił do siebie większą liczbę obywateli na wspólną zabawę — policya dowiedziała się o tem i poczęła najpierw drapać się przez mury i ogrodzenia, zastawszy drzwi zamknięte, a potem dostawszy się do ogrodu rozwiązała zebranie.

W Nowym Dworze postąpiono jeszcze zuchwalej, jak to już wczoraj donosiliśmy, bo po prostu wtargnięto do domu.

Wkraczamy w czasy wyrost niebezpieczne i trzeba całej przytomności umysłu i zimnej krwi, by nie doszło do gwałtów. Gdy się opisy takich zajść czyta, to się wydaje, że się jest w jakimś zrewolucyonowanym kraju, w którym knuje się spiski, ostrzy kosy i leje potajemnie kule.

Tymczasem u nas wszystko spokojnie — pracujemy nad obroną naszych po ojcach odziedziczonych skarbów, nigdzie nie przekraczając praw — a tu nas drażnią i drażnią.

Czy to drażnienie jest tylko przypadkowem, czy też umyślnem, aby gorętszych śród nas popchnąć do kroków nierozważnych, tego nie rozstrzygamy.

Można sobie żywo przedstawić, jak podniecająco oddziałuje wdzieranie się żandarmów do prywatnej własności. — Są to zajścia w kraju uporządkowanym wprost niesłychane.

Gdzie konstytucya, gdzie nienaruszalność ogniska domowego, gwarantowana prawem!

Gdyby tego rodzaju zajścia zachodziły gdzieś w Turcyi pod rządami absolutnych baszów, nie dziwilibyśmy się, ale to się dzieje w monarchii pruskiej, która się szczyci ładem i porządkiem, w której dom i własność osobista dotąd były szanowane.

A przy tem się ciągle słyszy obłudne zapewnienia, że nikt nie przeszkadza nam pielęgnować właściwości narodowe w obrębie naszych czterech ścian.

Jeżeli władze na tej drodze dalej pójdą, to dojdzie do tego, że przy każdej liczniejszej zabawie prywatnej żandarm w pikelhaubie będzie asystował.

Przy tego rodzaju niesłychanie drażniących zajściach koniecznie nam trzeba zachować równowagę umysłu i spokój, —

Gwałtów gwałtem odpierać nie będziemy, bo ten rodzaj obrony największą przysługę wyświadczyłby tylko naszym wrogom.

Trzeba pamiętać o tem, że choć byśmy wystąpili jak najsłuszniej w obronie nietykalności progów domowych, wróg przekręci kota w worku i na nas złoży winę za wszelkie wykroczenia przeciw prawu.

Pamiętajmy o tem, że prawość w końcu zawsze zwycięży.

X. patron Wawrzyniak a prasa.

W sprawie zarzutów czynionych X. patronowi Wawrzyniakowi przez część naszych pism, — zarzucają zaś X. patronowi, że miał oświadczyć, iż na opinią publiczną nie zważa i że uniewinnia sprzedawczyków, — zasięgnęliśmy dokładnych informacyi u referenta, który przebieg Sejmiku dla »Wielkopolanina« opisał.

Z informacyi tych przekonaliśmy się, że, jak już przed tem donosiliśmy, całe zajście znacznie przesadzono. X. patron ogólnie się nie wyrażał, tylko przytaczał poszczególne przypadki i w zastosowaniu do nich orzekł, że nie reaguje na prasę. Przy tej sposobności poczynił kilka uszczypliwych uwag pod adresem redaktorów, mając także poszczególny przypadek na myśli.

Zarzut zaś popierania sprzedawczykostwa jest całkiem nieuzasadnionym. Referent nasz twierdzi, że ze słów X. Patrona nie odniósł wrażenia, jakoby X. Patron chciał zasłaniać sprzedawczyków.

Słusznem jest, że prasa nasza wystąpiła w obronie własnej niesłusznem jest, że w obronie przeszła miarą.

Nie wahalibyśmy się bynajmniej przystąpić do szeregów tych, którzy tak ostro występują przeciw X. Patronowi, pomimo najwyższego uznania dla jego zasług, gdybyśmy mieli przekonanie, że intencye X. Patrona były takie, jakie mu podsuwają jego krytycy, lecz tego przekonania w sobie obudzić nie potrafiliśmy mimo siarczystych i piorunujących filipik naszych kolegów po piórze. Możemy zresztą zapewnić, że X. Patron da odpowiednie wyjaśnienia i do czasu dania tych wyjaśnień odkładamy wszelkie w tej sprawie komunikaty.

Uważamy za słuszne, aby sprawa była wszechstronnie wyjaśnioną i jeżeli była wina, nastąpiło odpowiednie uniewinnienie.

Śmieszność

popełnia »Pos. Tageblatt«, kiedy bierze w obronę niemców nadbałtyckich, owych przybyszów na obcą im ziemię, którą oni ciemiężyli, a do zastępu czynowników moskiewskich dręczycieli ludu rosyjskiego licznych wychowywali pomocników.

Zarzucają im to teraz pisma wolnomyślne rosyjskie, które się poznały na »farbowanych lisach« oraz polskie, które od niepamiętnych lat śledzą politykę obłudy niemców nadbałtyckich w państwie rosyjskiem.

Tyle jest prawdy w tych stosunkach!

Poznański »Tageblatt« natomiast zapuszcza się w następujące kłamliwe wywody. Prawi on i chce przekonać swoich ograniczonych landsmanów.

Niemcy nadbałtyccy Rosyi nigdy nie pobłażali(?) ale przynosili jej kulturę.

Że polacy nie dążą do zjednoczenia się z rosyanami, okazuje się to nawet najgłupszemu politykowi, który wie, że polacy chcą użyć Rosyi do osiągnięcia własnej autonomii(??). Obecnie panujące stosunki w »kraju nadwiślańskim« (!!) nie przekonują rosyan, że polacy im są życzliwymi (pewnie wolą prusaków?(i że pragną porządku i spokoju! Tu »Tageblatt« kończy kapitalną uwagę, kiedy prawi, że tajne machinacye przeciwko istnieniu państwa rosyjskiego tylko polacy wzniecali — a nie niemcy!

Naturalnie landsmanowie tym słowom uwierzą!

W sprawie nauki religii niemieckiej u nas na zarzuty polskie odpowiada »Tageblatt«: W obozie niemieckim nikt nie myśli języka niemieckiego używać do germanizowania.

To już szczyt obłudy! To to samo, co minister v. der Recke swego czasu wygłosił w sejmie: My przecież pola-

myślimy g… język ojczysty! Uw. …

Sprawy szkolr

… Poznania ma zje… ryalny, który ma … wą władzą, jak … dziatwie odmaw… …emieckie pyta… …e.

…chać radzca … się naradzić z … wystąpić prze… …iającej odpowiedzi …nia w nauce religii.

Kores… …pondencya.

Czyta… …gic… …ając niedawno w pewnej gaze… …zys… …s księdza polaka, wzywający … …kich konfratrów do pracy nad … …adomieniem ludu, do starania się … tylko o duchowne potrzeby, ale i materyalne swoich parafian, nie od rzeczy będzie przedstawić taką zbożną pracę już podjętą, już w życie wprowadzona w naszej parafii. — Do niedawna te setki i tysiące ludu roboczego tak miejskiego jak wiejskiego zostawionych na łasce pokątnych agitatorów, chodzących samopas, złączone są teraz w Towarzystwo »Robotników Polskich«, »Konferencyą św. Wincentego à Paulo« i inne Tow., gdzie duszą i głową są nasi zacni i szanowani księża-mansyorze. Po trudnej i mozolnej pracy w kościele nie szukają wytchnienia po za domem, ale spieszą na zebrania, i tam gorącem słowem znów ten lud uczą, uczą ten lud oszczędności, trzeźwości, zachęcają do czytania gazet i książek pouczających, — słowem, starają się ze wszystkich sił, ażeby z tego ludu zrobić prawych i uczciwych obywateli naszego tak prześladowanego społeczeństwa. — I praca taka nie pozostaje bez owoców. Widzimy skutki tej cichej a z miłością prowadzonej pracy na każdym kroku. Mając takich przewodników, śmiało możemy w przyszłość naszą patrzeć, nie zgniotą nas i te najnowsze projekty hakaty.

Do tego czasu zgromadziły się te tłumy łaknące zdrowego pokarmu nauki i oświaty w ciasnych salkach restauracyjnych, teraz, jak słyszę, powstał projekt wybudowania Domu Katolickiego i wiekiem pochylony, bo już blisko 40 lat, pracujący u nas czcigodny X. prałat Wilczewski przychodzi z pomocą ukochanym XX. mansyonarzom, jako patronom tych Towarzystw, ofiarowując odpowiedni grunt do budowy tego tak pożytecznego budynku, a społeczeństwo nasze pospieszy z datkami i, da Pan Bóg doczekać, rok nowy ujrzy tych zacnych apostołów ze swemi owieczkami w nowym obszernym przybytku. A lud nasz nie będzie tam narażony na pokusę spijania gorzałki, bo w tym nowym przybytku tylko kawy i herbaty będzie można dostać. — Wielką mają zasługę te »Domy Katolickie« w poszczególnych parafiach. Już dziesiątki i setki ludu po zebraniu w błogiem usposobieniu ducha rozchodzą się do domów, dzieląc się tem, co usłyszeli ze swą żoną i dziećmi. Niejedna żona, która dziś niechętnie widzi, jak mąż wybiera się na zebranie, gdzie okazya łatwa do wypicia, później, gdy będzie pewną, że mąż tej nieszczęsnej wódki nie dostanie, sama będzie go zachęcała do pójścia na nie. I te tysiące wiernych w czasie spowiedzi wielkanoknych, adwentowych i przygodnych znajdą pokrzepienie w tym »Domu Katolickim« nie potrzebując po innowierczych lokalach szukać wywczasu. Ile grosza pozostanie pomiędzy nami, to każdy zrozumie, widząc ten ludek jak z kościoła spieszy do lokali i handli żydowsko-niemieckich.

Przyczynienie się do wystawienia takich »Domów katolickich«, to będą lepsze pomniki, jak te z marmuru i żelaza, bo będą dowodem, że księża i inteligencya niemniej ukochała ten lud i chce z tym ludem być jako jedno ciało i jeden duch. »Domy« takie powinny powstać w każdej parafii a dobroczynne skutki wkrótce się okażą.

Więc zwracam się do wszystkich, bogatych i maluczkich, żeby przyszli z pomocą naszym czcigodnym duszpasterzom, żeby ich starania i praca pomyślnym uwieńczone były skutkiem, a pierwszy ofiarodawca szan. X. prałat Wilczewski wiekopomną pozostawi pamięć po sobie w sercach parafian.

* *Wiec* w sprawie nauki religii a zatem wiec »Straży« odbędzie się w Kobylinie w niedzielę, dnia 9 września rb. o godzinie 3 po południu na sali strzelnicy. Dr. Władysław Bolewski, starosta Straży na pow. krotoszyński.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 3 września. Książę Hohenlohe Langenburg, dyrektor kolonii niemieckich, podał się do dymisyi. Miejsce jego ma zająć dyrektor banku darmstackiego, Bernhard Dernburg.

— Pani Podbielska, żona pruskiego ministra rolnictwa, występuje podobno z firmy Tippelskirch, która robiła takie znakomite interesa na dostawach dla kolonii niemieckich. Może to ustępstwo uratuje stanowisko pana Podbielskiego, które jednak musi być dosyć silne, jeżeli go dotychczas owe zarzuty nie zdołały zachwiać.

Rosya. Rozruchy agrarne w gubernii saratowskiej przybrały olbrzymie rozmiary, chłopi palą dwory i plony nawet na pniu. Z kazańskiej gubernii uciekli prawie wszyscy właściele ziemscy.

— Grodno. Pod przewodnictwem gubernatora odbywała się narada nad rozważaniem granicy językowej co do zastosowania ukazu z dnia 22 kwietnia 1906 roku, o używaniu języka polskiego w szkołach początkowych.

— Petersburg. Izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, skazała redaktorów dzienników »Nasza Żiźń« i »Narodnoje Choziajstwo«, Wodowozowa, na rok fortecy z zakazem redagowania w ciągu pięciu lat. Powyżej wymienione dzienniki zamknięto na zawsze.

— W Petersburgu aresztowano agitatora, rozdającego żołnierzom preobrażeńskiego pułku nielegalne odezwy. Jesto mieszczanin nazwiskiem Gruzdiew. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono skład literatury nielegalnej.

— Petersburg. Z powodu niedostatecznej liczby szkół średnich rządowych, ministerstwo zupełnie chętnie pozwala na otwieranie prywatnych szkół średnich z prawami dla uczniów. Od stycznia otwarto gimnazyów żeńskich 47, progimnazyów 39, gimnazyów 9, szkół realnych 6.

— Odessa. Generał-gubernator Karangozow zachorował i musi wziąć urlop. Na następcę upatrzony jest generał Głagoljew.

— Odessa. Zarząd miasta zwrócił się do generał-gubernatora z prośbą, ażeby ze względu na wzburzone usposobienie ludności zakazał odbycia przypadającej na wtorek uroczystej procesyi cerkiewnej. Generał gubernator dał odpowiedź odmowną i procesya odbędzie się zatem. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie, żydzi obawiają się nowego pogromu.

— Petersburski korespondent »Kölnische Zeitung« donosi, że wskutek ostatniego zamachu, wykonanego na Stołypina, zarządzono następujące środki ostrożności przy przyjmowaniu urzędników na audyencyach u ministrów: Każdy urzędnik ministerstwa, udający się na audyencyą do ministra innego wydziału, obowiązany jest wykazać się piśmienną legitymacyą swego zwierzchnika. — O wystawieniu tej legitymacyi dotyczące ministerstwo winno natychmiast telefonicznie donieść temu ministrowi, do którego się urzędnik udaje. Wojskowi, udający się na posłuchanie, muszą wykazać się legitymacyą swego generała dywizyjnego, do której ma być dołączona ich fotografia. Środki te mają zapobiedz wdzieraniu się rewolucyonistów w oficerskich uniformach na audyencye u ministrów.

— Wilno. W Trokach ludzie uzbrojeni zrabowali ze sklepu monopolowego 1400 rs.

— Berdiansk. Z mieszkania komisarza skradziono skrzynię rewolwerów, odebranych w powiecie.

— Melitopol. Ludzie uzbrojeni zrabowali w kantorze młyna Libermanna 400 rs. Rabusie umknęli.

— Ekaterynosław. Uzbrojeni bandyci zrabowali artielszczykowi kolejowemu 500 rs. Towarzyszącego mu kozaka raniono i zabrano mu karabin.

— Petersburg. Z powodu coraz częstszych faktów rabunku instytucyi rządowych i publicznych, główny zarząd poczt i telegrafów uznał za konieczne zorganizować obronę głównego urzędu petersburskiego, nadając mu organizacyą wojskową. Nowa służba wartownicza będzie uzbrojona w karabiny z bagnetami.

— Bachmut. Do powozu dyrektora zakładów petrowskich, Potiego, rzucono bombę. Potie raniony w głowę, prawe ramię, bok i brzuch. Rany ciężkie, ale nie nie groźne. Sprawca zamachu umknął. Woźnica ocalał.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa, 3 września. Zastrzelono tu jenerala Tjaumekowa.

— Z Żyrardowa donoszą, że tam z okazyi pogrzebu robotnika przyszło do rozruchów i starcia z wojskiem, które dało salwę. Padło 6 osób. a 20 jest rannych.

Francya. Marsylia. W tych dniach otwarto tutaj międzynarodowy kongres studentów. Otwarcia dokonał prezes baron Estournelles de Constant. Na otwarciu zjawili się delegaci studentów angielskich, niemieckich, rosyjskich, austro-węgierskich, włoskich, belgijskich, szwajcarskich i brazylijskich. Baron Estournelles wygłosił mowę programową, w której wskazał na potrzebę utworzenia międzynarodowego zjednoczenia. Odczytano telegram włoskiego ministra oświaty, oraz inne, nadeszłe w wielkiej liczbie z zagranicy. Rosyjski delegat oświadczył, że studentom w Rosyi odebrano wolność i zakończył słowami: »Niech żyje wolność!« Podczas jego mowy opuścił prefekt zebranie. Przewodniczący zebrania zapewnił o solidarności francuskich studentów z rosyjskimi i zakończył okrzykiem: »Niech żyje Duma!« — Estournelles prosił studentów, aby do swoich spraw nie mieszali rządu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 4 września 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wedna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

ŚWIAT BEZ SERCA.

171 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Dagobert uprawiał wiele rzemiosł w ciągu swojego awanturniczego żywota.

Za młodu był uczniem aptekarskim, później sekretarzem jednego ze sławnych doktorów, przez którego wypędzony za kradzież, był z kolei kuglarzem, kolporterem, kupcem wędrownym itd.

Przez dziesięć lat latał po kraju i zapoznał się z dziesięcioma więźniami przynajmniej.

Stary już, ale żwawy jeszcze, postanowił zamieszkać w dużem mieście i eksploatować kieszenie Paryżan.

Śmiałości mu nie brakowało, ale siły nie dopisywały, bujna imaginacya wymyślała najpiękniejsze plany, ale wątła postać nie powalała na wykonanie takowych.

Marzył ciągle o jakiej spółce, do której dałby swoją inteligencyą, a zyskał potrzebną siłę.

Ale gdzie znaleźć wspólnika?

Nakoniec dostrzegł Bouton d'Ora przy robocie, a chociaż widział, że został on pokonanym, ocenił jego energią zarówno przy ataku, jak i obronie.

— Oto człowiek, jakiego mi potrzeba! — pomyślał sobie i zaraz też zajął się opatrunkiem pobitego.

Ten ostatni niezmiernie zdziwiony troskliwością jakiej się wcale nie spodziewał, zapytał o jej powód z pewnem niedowierzaniem.

— Sza! — odpowiedział karzeł — później porozmawiamy, później powiem ci wszystko, co będziesz wiedzieć potrzebował. Na teraz pomyślmy o opuszczeniu tego miejsca, bo obadwaj nie jesteśmy tu bardzo bezpieczni, ja bowiem mam honor być twoim kolegą, bo tak samo jak ty, czerpię dobrobyt z obcych kieszeni.

Uspokojony temi słowy Bouton d'Or usiłował się podnieść, ale ogłuszony uderzeniem, jakie dostał i bardzo osłabiony utratą krwi, nie był w stanie utrzymać się na nogach bez pomocy Dagoberta.

Oparty na ramieniu karła, poszedł wolno przez pole do zwykłego swojego schronienia.

Doszedłszy do łomów kamiennych, nie mógł iść dalej i zemdlał powtórnie.

Dagobert wyjął z kieszeni flaszeczkę z wódką, wlał jej kilka kropel w usta d'Ora, a ten zaraz się ożywił, chwycił flaszkę i wychylił z niej wszystko do ostatniej kropli.

Obfita libacya przywróciła mu siły w zupełności. W długiej rozmowie, jaka teraz nastąpiła pomiędzy znajomymi, otworzyli oni sobie zwoje serca.

Dagobert przedstawił swoje plany tak jasno i dokładnie, iż olbrzym od razu zrozumiał.

Na poczekaniu zawiązano spółkę, zaprzysiężono zgodę i ziściły się piękne marzenia Dagoberta.

Zaraz tej samej nocy Bouton d'Or obznajmił kolegę z tajemnicami podziemia, a nazajutrz zajęli się urządzeniem wygodnego mieszkania w jednej ze znanych nam sal sklepionych.

Przyszłość pokazała, iż piękne projekty Dagoberta nie były wcale czczą utopią.

Spółka funkcyonowała najlepiej w świecie, obaj złodzieje żyli w najlepszej zgodzie.

Nie obeszło się bez tego, ażeby Bouton d'Or nie buntował się przeciw słabej rece, która nim kierowała.

Gwałtowna jego natura budziła się przekleństwami i groźbą.

Dagobert wzruszył tylko ramionami, a Bouton d'Or uspokoiwszy się wkrótce, pojmował znowu, że wobec inteligencyi siła powinna ustąpić koniecznie.

Oto jakie było położenie szanownych wspólników wobec siebie, w czasie, kiedy ciało Renégo de Rieux wyciągnęli i przenieśli go do swojego mieszkania.

VII.

Dochody Dagoberta.

René de Rieux, jakeśmy powiedzieli, poruszył się lekko i słabe westchnienie wyrwało mu się z piersi.

— Powróci do przytomności! — wykrzyknął karzeł.

Nie mylił się bynajmniej.

Młody człowiek wstrząsnął się całem ciałem, usta mu zadrżały, powieki się uchyliły, błędnemi oczyma spojrzał do około, ale na niczem ich nie zatrzymał.

Przekonało to Dagoberta, że życie powróciło, ale przytomność jeszcze nie.

— Jakby nas wcale nie widział — szepnął Bouton d'Or, pochylając się do karła.

— Bo on nic nie widzi i nic nie słyszy — odrzekł karzeł.

— A przecie żyje?

— Żyje, jak ten, co mu trzy szpady w ciało wpakowano i u którego zaraz wywiąże się gorączka.

Zaledwie skończył to mówić, twarz chorego zaczerwieniła się bardzo, oczy się zamknęły, a niewyraźne słowa bez związku z ust się zaczęły wydobywać.

— Oto rozpoczyna się maligna — powiedział karzeł przykładając palec do pulsu Renégo — wobec gwałtowności, z jaką się rozpoczyna, nie mogę zaręczyć, czy potrafimy wyciągnąć z tej biedy naszą złotą kurkę. No, zrobię wszystko, co umiem. Kto nie ryzykuje, nic niema.

Reszta dnia upłynęła bez ważniejszego wypadku.

Dagobert pilnie doglądał chorego, żeby zaś nie dopuścić zapalenia mózgu, co kwadrans przykładał na rozpalone czoło kompresy z zimnej wody.

Około dziesiątej Bouton d'Or zaopatrzywszy się w długi nóż i sękatą pałkę, wyszedł z hotelu Djabelskiego, ażeby spróbować szczęścia w okolicach Montrouge.

Powrócił o dwunastej w bardzo złym humorze, bo z próżnemi zupełnie rękoma.

Żaden opóźniony przechodzeń nie ukazał się na drodze.

— Czy ty wcale spać nie będziesz? — zapytał Dagoberta, rzucając się w ubraniu na wiązkę słomy, która mu łóżko zastępowała.

— Nie będę miał czasu na to — odpowiedział karzeł — muszę pilnować rannego.

— Lepiej mu?

— O nie... daleko gorzej.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 3-go września 1906 roku.) Zapowiedzi: Palacz lokomotywy Fr. Śmiłowski z M. Podgórską. Krawiec A. Janowski z M. Okoniewską. Robotnik Michał Wilhelm z K. Walkowiak. Robotnik Fr. Teisner z M. Stawną. — Śluby: Strycharz J. Kurz z Ł. Erwin. Pomocnik R. Sommerfeld z Kl. Hanisch. Kupiec G. Hochfeld z G. Simonsohn. Robotnik A. Szajkowski z J. Michalak. Mularz L. Ślusarczyk z St. Hirsch ur. Kujawa. — Urodziny. Syna: Robotnik J. Jankowski. Robotnik W. Potocki. Robotnik Jan Czajka. Stolarz J. Nowicki. Strażak Herm. Schulze. Robotnik Fr. Stróżyk. Mularz Józ. Miekarek. Robotnik kolejowy J. Dolata. Robotnik J. Zieliński. Robotnik J. Nochowicz. Robotnik M. Szymkowiak. Robotnik A. Hofmann. Robotnik K. Siejkowski. Główny kasyer rejencyjny G. Reimann. — Bliźnięta: Syna i córkę: Kowal St. Duszyński. — Córkę: Nauczyciel Fr. Radetzky. Mularz F. Mau. Cieśla J. Siąkowski. Robotnik J. Sobieszczyk. Budowniczy obwodowy Józ. Morawietz. Podróżujący J. Filipowicz. Rob. Ant. Ciemieński. Kowal W. Kunz. Robotn. A. Ludwiczak. Robotnik A. Kosmala. Rob. R. Prusinowski. Stolarz M. Schramm. Niezamężna D. — Umarli: St. Kurka 4 lata 15 dni. M. Bartkowiak 11 lat 8 miesięcy 14 dni. Br. Temyłowicz 1 rok 1 dzień. M. Fengler ur. Nowak 31 lat. Edw. Köpke 23 dni. W. Collewe 3 lata 2 mies. 20 dni. Br. Strauch 2 lata 10 mies. 23 dni. St. Werner 1 godzinę. J. Kwiecińska ur. Łopaczyk 47 lat. Robotnik M. Danielczak 51 lat. Józef Łaszewski 6 mies. 23 dni. R. Frąckowiak 1 mies. 26 dni. M. Ganss 8 mies. 28 dni. W. Nowak 2 lata 10 dni. Stef. Fuchs 4 lata 1 mies. M. Dombrowski 1 rok 11 mies. 12 d.

* *Poznań.* Mleko, jako pożywienie dla niemowląt wydawanem będzie w następujących składach: 1. Kuchnia w rzeźni miejskiej. 2. Czerwona apteka w Rynku nr. 37. 3. Apteka pod Lwem w Rynku 75. 4. Apteka przy ulicy Półwiejskiej nr. 4. 5. Apteka przy pl. Sapieżyńskim nr. 9. 6. Apteka przy ul. Wilhelmowskiej 24. 7. Dom Augusty Wiktoryi, ulica Comeniusza nr. 1. 8. Drogerya Müllera ulica św. Marcina 62. 9. Apteka na Chwaliszewie 76. 10. Zakład Filipiński, Śródka. — Na św. Łazarzu: 11. Apteka ulica Parkowa. 12. Sanatorium, ul. Schillera 6. 13. Szkoła w Górczynie. — Na Jerzycach: 14. Apteka. 15. Zakład dla akuszerek, ulicaPolna. 15. Ochrona dla starców, ul. Kościelna 12. — Na Wildzie: 17. Ochrona dla nauczycielek, ulica Następcy tronu 85 a. 18. Handel kolonialny Kamińskiego, ulica Następcy tronu nr. 99.

* *Poznań.* Wyrodny syn. Czternastoletni syn konduktora lokomotywy Oskar, skarcony przez ojca za nieposłuszeństwo, sponiewierał go, kopiąc nogami i zadał mu ranę w głowę. W złości wybił wielką szybę w oknie wystawowem wartości 200 mk.

* *Poznań.* Na ulicy Półwiejskiej wykoleił się wagon kolei elektrycznej. Ruch tramwajowy był przerwany przez 3 kwadranse.

* *Poznań.* Wczoraj odbył się wielki pogrzeb superintendenta ewangielickiego Zehna. Kilka tysięcy współwyznawców wzięło udział w pogrzebie.

* *Poznań.* Na budowli przy ulicy Karola zarwało się rusztowanie przez nieostrożność robotnika. Na rusztowaniu tem będący rzemieślnik miał tyle przytomności umysłu, że zeskoczył z wysokości pierwszego piętra. — Wpadł w dół z wapnem i tem się uratował od nieszczęścia. Zagrzązł na pół metra w miękkiem wapnie.

* *Poznań.* Wysuwalna wielka kryształowa szyba w oknie wystawowem w Domu Przemysłowym urwawszy się z linki i spadła do sklepu, pękła.

* *Poznań.* We wyższej szkole budowniczej rozpocznie się nowy kurs zimowy d. 20 października.

* *Dla rodaków!* Bardzo korzystne kupna gospodarstw i folwarków z obcej ręki w obszarze 20—300 mórg w powiecie brodnickim bezinteresownie wskaże starosta „Straży“ pan Bolesław Bardzki, Wichulec p. Najmowo, Prusy Zachodnie (West-Pr.) Uprasza się załączyć znaczek na odpowiedź. Tak samo jest za jego pośrednictwem do nabycia hotel z rąk niemieckich.

Biuro „Straży.“

* *W lokalu* San Domingo przy drodze dębińskiej urządzają gospodarze z Dębca wieniec dnia 9 bm. Wieniec ten odbędzie się w wielkich rozmiarach, by dać poznać publiczności miejskiej, jak się wieniec wiejski przedstawia.

* *Zracamy* uwagę na dzisiejsze ogłoszenie Domu Bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu. dotyczące bardzo ładnej wioski szlacheckiej Szczytniki tuż pod Poznaniem, który to majątek od spadkobierców Gałdyńskich świeżo nabyty, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Że majątek nie zły dowodzi, choćby już i ten fakt, że znajdował się od 20 lat w dotychczasowych rękach i tylko w skutek śmierci właścicieli sprzedanym został. Zechcą się zatem nie ociągać, lecz bez zwłoki przystąpić do oględzin, gdyż majątków polskich pod Poznaniem coraz mniej a kolonizacya i landbank wytężają wszystkie siły, by właśnie pod Poznaniem wykupić wszystko co polskie.

* *W Sołaczu* pod Poznaniem dwuletnie dziecko zachorowało na ospę. Przedsięwzięto środki ostrożności przez policyą.

* *Zabezpieczenie* dobrowolne mężatek. — Przepisy o zabezpieczeniu na starość i niemoc opiewają, że dziewczyna, która wlepiała znaczki czyli marki zabezpieczeniowe, a która następnie wyszła za mąż, ma prawo do zwrotu pewnej części wpłaconych składek. Korzystnem jednak jest, aby młode mężatki po ślubie nie domagały się tego zwrotu pieniędzy, ale aby dalej znaczki wlepiały. — Tymczasem w sprawozdaniu zabezpieczenia na niemoc i starość spotykamy liczbę, która bardzo przykre wywołuje wrażenie. Otóż sprawozdanie powiada, że w roku 1904 zwrócono mężatkom po ślubie za wklejone przed ślubem znaczki 143,310 mrk. W roku 1903 zwrócono nieco więcej, bo 154,340 mk. Zły to znak, widać bowiem, że nie wiele poskutkowały wszelkie nawoływania w gazetach, aby mężatki nie łakomiły się na kilka marek, które im zabezpieczenie odda, ale żeby raczej same w dalszym ciągu się zabezpieczały. — Jest to rzecz bardzo ważna! Zresztą owe mężatki nie wiele odebrały, bo przeciętnie tylko po 36 marek. A ileż straciły? Jak często żałuje się po niewczasie, gdy mężatka ciężko zapadnie na zdrowiu, a mąż nie ma na to, żeby ją leczyć? Gdyby jeszcze należała do zabezpieczenia, możnaby się dla niej starać o bezpłatne leczenie, nie stałaby się więc tak wielkim ciężarem rodzinie. A potem, gdy mężatka pracować nie może, możnaby się dla niej postarać o rentę. Jakby się to przydała niejednej kobiecie taka renta na stare lata! Dla tego nawołujemy ponownie: Mężatki nie występujcie ze zabezpieczenia na niemoc i starość, lecz wlepiajcie corocznie 10 znaczków za własne pieniądze; 10 znaczków po 14 fenygów, to tylko 1,40 mrk., na rok. — Nie ma tańszego zabezpieczenia, któreby wam zapewniło rentę i leczenie.

* *Gniezno.* Z gimnazyum wydalono trzech uczniów seksty za to, że podmawiali podobno dzieci, aby w nauce religii nie odpowiadały po niemiecku. — Władze szkolne śledzą gimnazyastów, czy nie kształcą się oni w kierunku narodowo-polskim. Co za pedagogia, — która młodzież uczy hipokryzyi!

* *Gniezno.* Obwód dominialny Turostowa sprzedanego na kolonizacyą, przezwano teraz na kulturne „Thorsfelde.“

* *Z pod Jaraczewa* otrzymaliśmy korespondencyą, w której autor użala się na brak poczucia patryotycznego u młodzieńców. 2-ch z nich (L. W., W. G.) wstąpiło do Kriegervereinu, a z wielką radością nawet w czasie słoty spieszą na zebrania o 3 kilometry drogi. Jeden z ich ojców abonuje „Postęp,“ — drugi „Wielkopolanina“ — a synowie idą w przeciwnym kierunku. L. należy do orkiestry jaraczewskiej a nawet do dozoru kościelnego. Piszę to jako wskazówkę dla nich i życzenie, aby się poprawili.

* *W Rosku* pod Wieleniem kolonista Staudemann w zamiarze samobójczym rzucił się pod pociąg, który go rozszarpał na drobne części. Był ojcem siedmiorga dzieci.

* *Pleszew.* Na torze kolejki krotoszyńsko pleszewskiej wykoleił się pociąg w Rożdrażewie. Jeden podróżny utracił życie a 7 się poraniło.

* *Bydgoszcz.* Czeladnik ciesielski Franc. Wojtalewicz przezwał się i nosi teraz nazwisko „Wutte.“)—(Stolarz Józef Mróz przybrał nazwisko „Frost.“

* *Grimme.* W mieście tem umarła służąca Maryanna Korioczek i pozostawiła 1800 marek majątku. Pochodzi ona podobno z Prus Wschodnich. Ktokolwiek wiedziałby cośkolwiek o jej rodzinie niechaj jej doniesie i zgłosi się do redakcyi „Breslauer Morgerzeitung“ i dołączy przytem 50 fen. w znaczkach pocztowych na koszta portoryum.

* *Ilmenau* w Turyngii. Wielki popyt istnieje o zdolnych monterów, werkmistrzów, techników i inżynierów. Z tego rodzaju kierowników maszyn i w odpowiednich zawodach bardzo poleconym być może. W mieście tem pobudowano laboratoryum dla maszyn i elektrotechniki. W roku zeszłym wykształciło się w tym zakładzie 165 młodzieńców.

* *Kalendarz.* Wtorek, d. 4 września rb.: Rozalii p. Wschód słońca o godzin. 5, minut 16, zachód o godz. 6 minut 41.

Wiadomości literackie.

* *Pół tuzina* wesołych dyalogów i komedyjek. Napisał Józef Chociszewski. Treść: 1) Mazur i żyd. 2) Sto tysiecy marek. 3) Od ucha do ucha. 4) Ogolili go bez mydła.“ 5) Dwie narzeczone a jeden kawaler, czyli nie dawać pieniędzy przed ślubem. 6) Czarodziejskie skrzypki. Oprócz tego są piękne wiersze: Kto sprzedał [illegible] nopnicką. Wilk i kozieł. Bajka H. Sienkiewicza. Drogi skarb. O rycerzu co zdobył rękę królewny. Szczęść Boże oraczom przez Sewerynę Duchińską. Żartobliwe życzenie na Nowy Rok. Kobiety podobne kwiatom. Ciężkie czasy. Toast na cześć pastwa młodych! — Cena wynosi 1 markę, z przesyłką franko 1,10 marek. Jest to bardzo tania cena, — gdyż kto kupi tę książbę, ma prawo grania zawartych w niej sztuk bez osobnego pozwolenia i zapłaty. Niemieckie jednoaktówki po 1 i nawet 1,50 marek się sprzedaje. Zaletą komedyjek, o których mowa, jest wielka wesołość, piętno swojskie i łatwość odegrania. Już samo czytanie pobudza do wesołości, — a cóż dopiero, jeżeli się widzi przedstawienie. Można grać powyższe utwory na scenach amatorskich i w kółkach domowych i na posiedzeniach Towarzystw. Zamawiać pod adresem: J. Chociszewski, Gniezno-Gnesen.

* *„Nasz Kraj.“* 9 zeszyt „Naszego Kraju“ poświęciła Redakcya młodej sztuce polskiej, dając dwie monografie o malarzu Wł. Nałęczu z okazyi jego wystawy we Lwowie i o rzeźbiarzu St. Czarnowskim, którego wystawa w salonie paryskim zjednała mu rozgłos i entuzyastyczne pochwały prasy francuskiej. Zeszyt ten jest ozdobiony kilkunastu pięknemi reprodukcyami dzieł obu tych artystów. — Prócz tego znajdujemy ciekawą i wyczerpującą pracę Bron. Kryczyńskiego pod tyt.: „Sądeczyzna“, dalszy ciąg sensacyjnej powieści Uptona Sinclaira pod tyt.: Dżungla“, oryginalne utwory Hearyka Zbierzchowskiego, Feliksa Gwiżdza, Ludwika Stasiaka, najnowszy utwór poety włościanina Jantka z Bugaju. — ciekawy ze względu na obecną chwilę artykuł o partyach rewolucyjcych w Rosyi, oryginalne korespondencye z Beyreutu i z Wiednia oraz przekłady z poezyi francuskiej Leconte de Lisla, A. Housya i Sułły Prudhomma. Zeszyt zdobi przeszło 40 ilustracyi.

Ruch w Towarzystwach.

* *Msza św.* na intencyą pielgrzymki do Górki Duchownej, odprawi się w czwartek o godz. 8 rano w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej u Dominikanów. Po mszy św. udają się pielgrzymi na kolej. Wszyscy ci, którym czas nie pozwala na odjazd w czwartek, mogą się przyłączyć do drugiej pielgrzymki, która wyjeżdza w sobotę rano o godzinie 4. Cześć Maryi!

Zarząd Tow. „Pielgrzym“ w Poznaniu.

* *Towarzystwo* gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu. Zwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w środę, d. 8 bm. o godz. 9 wieczorem w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład „O idei Mickiewiczowskiej.“

Zarząd.

* *Publiczne* zebranie samodzielnych krawców w Poznaniu. W czwartek dnia 13 bm. wieczorem o godzinie 7 i pół odbędzie się w Domu Katolickim zebranie wszystkich samodzielnych krawców. (Samodzielnym jest każdy, który ma własny warsztat i pracuje u siebie, bez względu czy dla własnych odbiorców czy dla składu). Na porządku obrad: 1) obrady nad przedłużeniem nauki terminatorów z 3 lat na 3 i pół roku, 2) sprawa przymusowego zabezpieczenia samodzielnych rzemieślników. Z względu na nadzwyczajną ważność sprawy prosimy o jak najliczniejszy udział.

Komitet:

L. Miklaszewski. Cz. Gołębiewski. J. Kostka. M. Kaczmarek. M. Michalak. St. Nowicki. B. Perkowski.

* *Główna.* Towarzystwo Obywateli katol. założone w Głównie, które nareszcie zostało przez urząd królewski potwierdzone, uprasza szan. członków na zebranie, odbyć się mające w czwartek. dnia 6 bm. o godz. 2 wiecz. na sali pana Benscha.

Zarząd.

* *Walne zebranie Kółek rol.* powiatów wyrzyskiego i chodzieskiego, połączone z wystawą rolniczą Kółka rol. w Sadkach, odbędzie się w centralnym punkcie Kółek naszych tj. w Borku (Walden st. kol. Bydgoszcz-Piła), w środę, dnia 12 września o godz. 2 po południu, na który to termin wszystkich członków Kółek w tych powiatach zaprasza

Karol Chłapowski, wicepatron.

* *Walne zebranie* Kółek rolniczych powiatu międzyrzecko-babimojskiego odbędzie dnia 16 września rb., we Wolsztynie, na sali p. Niedbała, o godz. 3 i pół po południu. — Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wykład gospodarza pana Andersza z Chobienic na temat: »O uprawie okopowizn.« 3) Wykład p. Korytowskiego z Grójca: »O sztucznych nawozach«. 4) Wykład gospodarza p. Hepel z W. Podmokli (Kółko babimojskie): »O hodowli inwentarza.«

Od Redakcyi.

* *Panu* W. L. W polemiki tego rodzaju nie możemy się wdawać. Prześlij pan swe zapatrywania pismu, które pana zaczepiło — słusznym napaściom.

* *Do Szamotuł.* Korespondencyą otrzymaliśmy, umieścimy ją i roześlemy według życzenia odbitki przez pana wymienionych pism. Upraszamy o dalszą pamięć.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 4 go września 1906 r.

Pożyczka ziemiecka 3 i pół proc.		89,— m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.		89,10 „
dto.	3 proc.	67,20 „
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		101,70 „
dto.	3 i pół proc.	87,50 „
Listy rentowe poznańskie 3 i pół proc.		87,75 „
dto.	4 proc.	102, „
Renta włoska 4 proc.		103,60 „
Austryacka renta złota 4 proc.		99,70 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100 20 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		87,10 „
Renta węgierska złota 4 proc.		95,25 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,28 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85 20 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,80 „

Poznań, dnia 3 września 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mar.	najniższa mar.	przeciętna mar.
Słoma zmokowa	za 100 klg.	4,—	3,60	3,80
Siano	„	4,50	4,—	4,25
Ziemniaki	„	2,80	2,60	2,70
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,70	1,50	1,60
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,80	1,60	1,70
Masło	„	3,60	3,20	3,40
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	„	3,20	3,—	3,10

Poznański targ na bydło z dn. 3 sierpnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

9 sztuk bydła rogatego
18 „ cieląt
2 „ owce
— „ kóz
92 „ świń
— „ prosiąt

Razem 116 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej: Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. —00— mk. Jońce I kl. 00 — 00 mk. II kl. 38—40 mk. III kl. 33—35 marek. Krowy I kl. —00— mk. II kl. —00— mk. III kl. 34—37 mk. Cielęta: I kl. —00— mk. II kl. 50—55 mk. III kl. 40—45 mk. Niezrogacizna: I kl. —56— mrk. [które wyżej], II kl. 54—55 mk., III kl. 52—53 m. IV kl. [maciory] 49—53 mk., tuczniki —00— mk. Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Poznań, dnia 3 września 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	podlejszy
Pszenica	17,60	17,30	16,60
Żyto	14,40	13,80	13,20
Jęczmień	15,40	14,20	13,20
Owies	14,50	13,80	13,10

Giełda wrocławska, dn. 1 września rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mark.	średni towar najw. cena mark.	pośl. towar najw. cena mark.	towar najw. cena mark.
Pszenica biała	17,60	17,20	17,10	16 80 16,70 15,50
„ żółta	17,50	17,10	17,—	16,70 16,60 15,40
Żyto	14,70	14,10	14,—	13,80 13,70 13,50
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60 12,50 13,—
Owies	17,80	17,20	17,20	16.80 16,70 13,20
Groch Wikt.	20,—	19,	18.—	17,— 16,— 15,—
Groch mały	18,—	17,50	16,20	15,— 14,10 13,—

* **Toruń,** dnia 3-go września 1906 r. (Sprawozdanie z handlu nasion, B. Hozakowski). Płacono za 50 klgr. w partyach marek; Koniczona czerwona I 42—55. Koniczyna czerwona II 00—00. Koniczyna czerwona III 00—00. Koniczyna biała I 35 do 45. Koniczyna biała II —00—. Koniczyna biała III 00—00. Koniczyna szwedzka 35—50. Koniczyna chmielowa żółta 23—25. Inkarnatka jesienna ———. Inkarnatka rychła 40—43. Koniczyna bokharyjska ———. Koniczyna przelot pospolity 35—55 mk. Seradela 7—8. Rajgras ang. (życica) 18—22. Rajgras włoski 21—23. Trawa kupk. 45—56. Kostrzewa owcza 20 do 25. Tymoteusz 22 do 26. Sporek olbrzymi 12—14. Sporek mały. — Kukurydza amerykańska—. Gorczyca żółta 14—16. Łubin żółty 6,50. Łubin niebieski 5,50. Rzepik 12—16. Siemie lniane 14—16. Marchew biała, olbrzymia, zielona —45—. Marchew biała otarta poprawn. 55.

Bydgoszcz, dnia 1-go września rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —174— mrk. — Żyto wedle gatunku 131—140 mk. — Jęczmień podług gatunku 132—138 marek. Towar dla browaru 145—152 marek. — Groch na pasze 134—140 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 135—140 marek.

Woda białkowa przy biegunce nie spełnia swego zadania dostarczania choremu dziecku łatwostrawnej żywności, ponieważ większą część białka wogóle chory przewód kiszkowy nie przyjmuje, tylko niezmieniony odchodzi ze stolcem, podczas gdy mała część niezmieniona w kiszce zamieniona bywa przez zarodki chorobowe na peptony, które na wyżywienie ciała nie są więcej potrzebne, a dla zarodków chorób wytwarzają grunt podatny. Lepsze odżywianie sprowadza podawanie we wodzie **Kufeckiego mąki dla dzieci** ponieważ w tejże zawarte białko roślinne dla zarodków chorobowych przedstawia zły teren i tak samo jak składniki mineralne, nawet przez chore kiszki łatwo wessane bywa i działa odżywiająco, tem więcej, że zawarte w Kufeckiego mące dla dzieci składniki odżywcze doprowadzają organizmowi w tym samym stósunku, jak przez mleko matki.

Die städtische Milchküche

ist eröffnet. Es wird **Kinder- und Kurmilch** roh in plombirten 1/2 und 1/1 Literflaschen zum Preise von 36 Pfennig pro Liter, **Säuglingsmilch** in trinkfertigen, dem Alter der Säuglinge nach Menge und Mischung entsprechenden Tagesportionen zum Preise von 20—40 Pfennig an Personen mit Einkommen unter 2000 Mk. zum Vorzugspreise von 15—25 Pf., an Arme unentgeltlich auf Kosten der Armen-Verwaltung abgegeben.

Die Ausgabe erfolgt von Montag, den 3. September ab bis auf Weiteres in folgenden Abgabestellen:

A. Altstadt.

1. Milchküche, Schlachthofrestaurant, Südstrasse.
2. Rote Apotheke, Alter Markt 37.
3. Löwenapotheke, Alter Markt 75.
4. St. Petri-Apotheke, Halbdorfstrasse 4.
5. Sapieha-Apotheke, Sapiehaplatz 9.
6. Hofapotheke, Wilhelmstrasse 24.
7. Kaiserin Auguste-Victoria-Haus, Comeniusstr. 1.
8. Drogerie Theodor Müller, St. Martinstr. 62.
9. Wallischei-Apotheke, Wallischei 76.
10. Phillipiner-Anstalt, Schrodka.

B. St. Lazarus.

11. Lazarusapotheke, Parkstrasse.
12. Sanatorium, Schillerstrasse 6.
13. Schule in Gurtschin, Gosslerstrasse.

C. Jerz'tz.

14. Apotheke, Hohenzollernstrasse 22. [5490]
15. Provinzial-Hebammen-Lehranstalt, Feldstr.
16. Städt. Altenheim, Kirchstrasse 12.

D. Wilda.

17. Lehrerinnenheim, Kronprinzenstrasse 85-a.
18. Kolonialwarenhandlung Kamiński, Kronprinzenstrasse 99.

Bestellungen sind an die Milchküche direct, oder an die vorgenannten Ausgabestellen zu richten, woher auch Bestellkarten und Bezugsbedingungen zu beziehen sind.

Magistrat der Provinzialhauptstadt Posen.

B. Szulczewski

ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe.

Oświetlenie spirytusowe.

Kompletne wyprawy.

Urządzenia hotelowe.

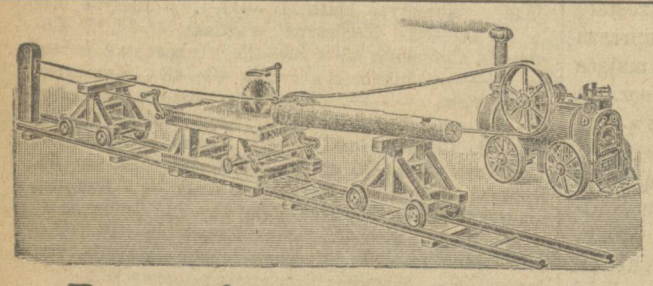
Abażury. Przedmioty galanteryjne.
Pająki do kościołów.
Ampułki.

Ponieważ obiegają pogłoski, jakobym miał zamiar interes mój zwinąć, przeto, aby zapobiedz dalszym bezpodstawnym twierdzeniom, Szanown. moich odbiorców tak z miasta jak i okolicy niniejszem uprzejmia uwiadamiam, że mój

handel skór i pracownią cholewek

przenoszę z dniem 1-go października rb. na ulicę Butelską nr. 22 (w bliskości Starego Rynku), znacznie takowy powiększając. Szanownym interesentom zwracam uwagę na korzystne zakupno towarów, które celem uprzatnienia takowych z powodu przeprowadzki aż do 1-go października przy ul. Wodnej 23, po znacznie zniżonych cenach wyprzedaję.

Jan Przybylski,
skład skór i fabryka cholewek.



Przenośna piła okrągła

z wózkami chodzącemi na relsach kolejowych, z najnowszemi ulepszeniami, **nadzwyczaj prostej konstrukcyi,** zastępująca korzystnie tartak i ręczne tarcie drzewa. Użyć jej można do przeróbki wszelkiego rodzaju drzewa na potrzeby budowlane, jakoto belki, deski, łaty etc. i na opał. Wymaga się 6-8 koni parowych, Lokomobile, wolne od innych zajęć, korzystnie przy pile wyzyskać można. Już nawet przy jednej mniejszej cudowli wartość piły zupełnie się amortyzuje.

Cena bardzo przystępna.

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań — Posen.

A. Bryliński,

Adres do telegr. **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład machin rolniczych, krajowych i zagranicznych, zapasowych części do nich i pracownia do napraw.



Budzik głośno dzwoniący 1.85 mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2.85 mk
Zegarek czysto srebrny 6.85 mk.
CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.

M. Danecki, (Görchen)
Miejska Górka.

Pod Poznaniem bardzo korzystnie położona

wioska szlachecka Szczytniki

tuż przy dworcu Gądki (Gondek) a od Poznania zaledwie 10 klm. odległa i to szosą. Obszaru ca. 900 mórg znakomitej ziemi a w tem ca. 100 mórg wybornych łąk i ca. 120 mórg lasu do własnej potrzeby. Przyzwoity dwór w parku o ośmiu pokojach, mogący zadowolnić i wybredniejsze wymagania. Budynki dobre, silny inwentarz żywy i martwy, oraz bogate zapasy dotąd jeszcze nietkniętych nader obfitych żniw. Hipoteki: tylko Bank.

Całość robi bardzo korzystne wcale pańskie wrażenie. Polowanie rzadko piękne, bo majątek graniczy z lasami Kórnickiemi.

Cena umiarkowana. Zaliczka 60,000 mk., przyczem dobre hipoteki też przyjmiemy; tak samo nie wykluczoną też jest zamiana na większy lub mniejszy majątek. [5443]

Drwęski & Langner

(Marcin Biedermann)
Dom bankowy
Poznań — Posen
ulica Rycerska nr. 38.
(Ritterstr. 38).
Telefon nr. 1960.

Baczność!

200 ctr. śliwek

po przystępnych cenach będę sprzedawał **w czwartek 6 bm. rano w Poznaniu na dworcu głównym** od strony cmentarza św. maroinskiego.

Ogród pałacowy w Dom. Twardowie [5560]
p. Kotlin ma na sprzedaż **kilka tysięcy flanc truskawek, Laxton Noble i białe,** dobrze zakorzenione, po **1 mk. i 50 fen. za 100 sztuk.** Zamów. przyjmuje **K. Witlewski,** ogrodnik.

DOM

i około dwie morgi ogrodu i do tego chlew jest na sprzedaż, nadający się do każdego interesu. Kościół i szkoła w miejscu. Zgłosz. przyjm. eksp. Wielk pod nr. **5536.**

Mam zamiar kupić

gospodarstwo

50—100 mórg lub zadzierżawić 100 do 200 mórg. Oferty pod **F. S. 9 poste restante Strzelno.**

DOM

z 6½ morgami ziemi, jest przy bardzo małej wpłacie na sprzedaż, reszta pozostaje na hipotece na dogodną odpłatę. Zgłoszenia przyjm. **S. Wiśniewski,** oberżysta, Solec p. Warberg Kr. Schroda.

Wila

dobrze się procentująca, urządzona wygodnie, z dużym ogrodem owocowym, mającym obszaru trzy morgi w mieście powiatowem, w którem jest gimnazyum, wyższa szkoła żeńska, jest do nabycia każdego czasu. Zaliczki potrzeba 17 tys. mk. Zgł. przyjm. eksp Wielk. pod nr. 5519.

Posiadłość

637 mórg na Kujawach ma na sprzedaż **Stanisław Gertich,** Bydgoszcz — Bromberg. Grenzstr 4. [5515]

Gospodarstwo 100 mórg obejmujące, dobrej pszennej, żytniej i buraczanej ziemi, z 12 mórg łąką, nowo murow. budynkami, domem dla 4 komorn., kompl. inwent., do miasta blisko i wszystko dość dobrze płaci, kościół i szkoła w miejscu, za cenę 12 000 tal. przy wpłacie 4—5 tys. tal. jest do sprzed. Zgłosz. przyjm. **St. Tomczak,** Ostrowo per Kornaty. [5512]

Baczność!

Skład kolonialny

połączony z handlem żelaza i emalii, w bardzo dobrym biegu, obrotu rocznego 45,000 mk. w powiatowem mieście, około 9000 mieszkańców, jest od 1. 10. rb. pod bardzo korzystnymi warunkami do wydzierżawienia na lat 5, dzierżawa roczna 1200 mk., należą do tego 4 pokoje i kuchnia i ładny ogród. Zgłoszenia przyjmuje [5503]
Maryanna Sowinska,
Kempen i. P.
Telefon 39 Telefon 39

Poszukuję kupna
kilka wagonów

perek

wprost z pola i proszę o łask. zgł.
Jan Kwiatkowski,
Herne.

DOM

masyw murowany, o 5-ciu pokojach w mieście Kępnie, na bardzo ożywionej ulicy, nadający się na każdy interes, należy do tego wielki owocowy ogród i podwórze, jest wskutek choroby właściciela zaraz na sprzedaż. Cena kupna 2200 tal., wpłaty 1000 tal. reszta własność. Dzierżawy rocznej przynosi 500 mk.
Zgłoszenia przyjmuje [5524]
Jan Sowiński,
Kempen, Bz. Posen.

Kawaler licz. 33 lat, posiadający w większej wsi kościelnej nowy dom mający zamiar otworzyć obok handlu przedsiębiorstwo rzeźnickie, poszukuje

żony

z majątkiem co najmniej 2000 mk. Panny lub młode wdowy bezdzietne, pragnące dostać dobrego męża i mieć życie spokojne, zechcą łaskawie podać swój adres do eksp. Wielkop. pod nr. **5464.**

Drogerzysta

obeznany ze wszystkiemi pracami w zawód ten wchodzącemi, oraz z aparatami i przyborami fotograficznemi, zdatny ekspedyent z dłuższą praktyką

poszukuje miejsca

od 1. października rb. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr **6000.**

Potrzebni od 1 paźdz.: **Strzelec-służący** kaw. 300 mk. i strzał., **ogrodnik** z ud. 300 mk., **Panna służąca** zaraz **Gospodyni** z got. 300 mk., **kuchmistrzyni** 400 mk., **bona** do 2 dzieci 250 m., **kucharz** ż 300 m. i dep., **służący** żon., **kucharz** kaw., **strzelec** 400 mk., **3 służących** kaw., **pisarz g.** na 400 mk., **urzędnik** żon. na mały folw. 450 mk. i deputat.
Pośrednik posad dworskich
Franciszek Niedzielski,
Posen, Bäckerstr 7 — Tel. 1036.

Młodego

czeladnika młyn.

przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie **młyn parowy**
S. L. Szczepski,
w Śremie (Schr mu).

---

3 czeladników kowalskich

na stałą robotę i [5540]
2 uczni
chcących się wyuczyć kowalstwa przyjmie **J. Szajek,**
mistrz kowalski, Grobla 17-c.

Biegłą

sprzedawaczkę

oraz **uczennicę** do handlu bławatów, przyjmie
M. Szydlarski,
Szamotuły.

Panienka
skromna, uczciwych rodziców w 15 lub w 16 roku, potrzebna zaraz jako
uczennica.
Jan Bogacsyk, Strzalkowo.
Skład towarów łokciow., krótk i t. d.

Chłopak do kredensu potrzeb. od 1. 10. 6, **gospodynie, panny służące, pokojowe** potrzeb. od 1. 10. 06
Antoni Krajewski,
Petristr. 9. Stellenvermittler.

Czeladnik kowalski

kawaler, znający się na przedzeniu parowej młockarni potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw do **Dom. Kotowo p. Grodzisk** (Graetz Bz. Posen). [5522]

Książki do nabożeństwa.

Do Boga po **30** fen. i **50** fen.
Westchnienie do Boga po **40** fen. i **1** mk.
Pobożne modły po **60** fen.
Módlmy się po **1** mk.
Boże bądź miłościw po **1,20, 1,60, 2,00, 2,40, 2,50.**

Książki te są bardzo ładnie wydane, oprawy trwałe i gustowne, poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1. marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Urzędnik kaw. na 700 mk., **urzędnik** żon. na 600 mk. po trzebni od 1. 10. 06.
Antoni Krajewski, [5559]
Petristr 9 Stellenvermittler

Czeladnika

na dobrą robotę i stałe zatrudnienie potrzebuje zaraz
T. Pawlicki, krawiec.
Poznań, Piekary nr 9.

Tapicer dobry wyścielacz mebli się natychmiast zgłosić.
Fr. Dobrowolski,
POZNAŃ, ul. Jesuicka 5.

Potrzebni od 1. 10. 06: **2 pisarzy g.** po 400 mk., **gospodyni** na 300 mk., **kucharz** żon. na 400 mk. i d., **2 służących** k. po 100 tal., **gospodyni** na prob. **panna służ., 2 ogrodników** kaw., **praczka.** Pośred. pos. i dobr. Adr.: **Władysław Karwat,** Poznań-Posen. Bäckerstr 4.

Jeden starszy i dwóch młodszych

czeladników siodlarskich

znajdą stałą pracę za wysokiem wynagrodzeniem. Tylko piśmienne zgł. będą uwzględnione
W. Stefański,
w Chełmży (Culmsee WPr.)

Młodszego pomocnika mleczarskiego

przyjmie zaraz [5558]
Parowa Mleczarnia,
właściciel: **Stefan Całka,**
Goerchen, Bz. Posen.

Biegłego

czeladnika kowalskiego

na stałe zatrudnienie przy dziennej płacy do 4 mk., przy akordzie do 5 marek poszukuje [5549]
Fr. Batkowiak, Poznań, Grobla nr. 4.

Do mego nowozakładanego pierwszorzędnego **magazynu konfekcyi damskiej** przyjmę zdolne **staniczarki, spódniczarki i uczennice** na wysoką płacę. Dla panienek z prowincyi może być stancya w miejscu. Zgł. ustne przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. **5550.**

Pisarz gosp.

biegły w swoim zawodzie, potrzebny od 15. b. m. lub od 1. 10. r. b. do
Dom. Warszewice,
pod Chełmżą Culmsee. [5548]

Od 1. 10. 06. potrzebny do handlu żelaza, towarów krótkich

pomocnik

doświadczony i stateczny i dobrze z handlem tego rodzaju obeznany. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i warunków uprasza się przesyłać pod nr. **5547** do eksped. Wielkop.

Ogrodowy [5557]

kawaler, dobry strzelec, obznajmiony cokolwiek z rybołóstwem, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw do **Dom Kotowo,** p. Grodzisk. (Graetz Posen).

Młodszego, dobrze poleconego

pomocnika

poszukuje zaraz lub od 1. paźdz.
Hipolit Kłos, Inowrocław.
Handel korzeni i destylacya.

Do mego składu kwiatów poszukuję od 15. 9. 06 **panny dobrej wiązarki.** [5513]
Ed. Magnowski, ogrodnik.
Września — Wreschen.

Possukuje się od 1. 10. b. r. jak najlepiej poleconego, samotnego

ogrodnika

i skromnej

pokojówki

do wszelkiej domowej roboty. Zgłoszenia przyjmuje pod nr. **5475** ekspedycya Wielkopolanina.

Do wypalenia kilka polnych piecy potrzebny zaraz

ceglarz.

Zgłoszenia do **Dom. Kotowo** Grodzisk — Graetz i. P. [5528]

Monter-maszynista

obeznany z parówkami, motorami i innemi narzędziami rolniczemi potrzebny zaraz. Zgłosz. z dołączeniem odpisów świadectw do **Dominium Kotowo** p. Grodzisk (Graetz Bz. Posen. [5523]

Do wielkiej parowej gorzelni w Księztwie poszukuje się

elewa gorzeln.

Zgł pod nr **5538** do ekspedycyi Wielkopolanina.

Młodszego [5553]

subjekta i ucznia

potrzebuję zaraz do mego handlu towarów kolonialnych, węgli, żelaza
F. Kowalik, Gąsawa.

Poszukujemy zaraz lub od 1 paździer nika r. b. **młodszego** [5521]

pomocnika i ucznia

do składu porcelany i szkła, oraz

pomocnika szklarskiego

S. Bendlewicz & Co.
w Pleszewie (Pleschen).

Do mego handlu towarów kolonialnych, win, cygar i delikatesów poszukuję od 1-go października rb ewentualnie rychlej [5555]

UCZNIA

z dobremi wiadomościami szkólnemi, syna uczciwych rodziców.
L. Zboralski,
Pleszew, Pleschen.

Ucznia

z dobrem wychowaniem, potrzebuje zaraz lub od 1-go paźdz. do handlu kolonialnego
W. Degorski
we Wronkach. [5556]

Dla syna mego **szukam miejsca za**

ucznia

w handlu bławatów, płótna i bielizny zaraz lub od 1 paźdz. Łask. oferty upraszam pod
F. S. 9. poste restante Strzelno.

Uczeń
syn uczciwych rodziców, władający dobrze językiem niemieckim i posiadający lepsze wiadomości szkólne, może się zgłosić
St. Caesar, [5518]
Grodzisk — Graetz.
Handel drogeryjny, kolon i destyl.

Ucznia

do handlu towarów kolonialnych, win, cygar, farb i destylacyi przyjmie zaraz **H. Andruszewski,** w Kostrzynie.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.